

Kampania Węgier przeciw polityce Zachodu wobec Rosji

Andrzej Sadecki

W ostatnich tygodniach główny przekaz rządu Węgier w kraju i za granicą obejmował krytykę sankcji UE wobec Rosji oraz postulowanie ich zniesienia lub przynajmniej nienakładania nowych restrykcji. Ze strony polityków Fideszu towarzyszy temu otwarte kontestowanie wsparcia udzielanego Ukrainie przez Zachód. 26 września w przemówieniu inauguracyjnym jesienne posiedzenie parlamentu premier Viktor Orbán podkreślił, że „podczas gdy Węgry są za pokojem, Europa stoi po stronie wojny”. Oskarżył przy tym Zachód, że swoimi działaniami doprowadził do tego, że „lokalny konflikt zbrojny przerodził się w globalną wojnę gospodarczą”. Zaakcentował też, że rezerwy Rosji pod względem zasobów ludzkich i broni są „nieskończone”, a w dziedzinie energetyki „Europa jest karłem, a Rosja gigantem”, dlatego uznał nałożenie sankcji przez UE za „strzelenie sobie w stopę”. Dodał, że „zostały one wymyślane przez brukselską elitę” i wprowadzone w sposób niedemokratyczny, gdyż „nikt nie zapytał o zdanie Europejczyków, a to oni płacą za nie cenę”. Zarazem zapowiedział przeprowadzenie tzw. konsultacji narodowych (do wszystkich obywateli rozsyłane są formularze z pytaniami), w których „Węgrzy jako pierwszy naród w Europie będą mogli wyrazić swoje zdanie o sankcjach”.

Węgry coraz ostrzej krytykują unijne restrykcje i politykę Zachodu także na arenie międzynarodowej – było to główne przesłanie ministra spraw zagranicznych i handlu Pétera Szijjártó w trakcie jego spotkań podczas Zgromadzenia Ogólnego ONZ w Nowym Jorku. Rozmawiał tam 23 września, jako jedyny szef MSZ państwa UE, ze swoim odpowiednikiem z Rosji Siergiejem Ławrowem. Odbył też spotkania z ministrami spraw zagranicznych Chin, Egiptu, Maroka, Filipin, Sierra Leone i Uzbekistanu. W swoich wypowiedziach medialnych (między innymi dla CNN) postulował zniesienie sankcji UE przeciw Rosji i natychmiastowe podjęcie negocjacji pokojowych. W rozmowie z rosyjską agencją TASS zapowiedział, że Węgry nie mają zamiaru wstrzymać wydawania wiz Schengen dla obywateli FR.

Komentarz

- W ostatnich tygodniach Orbán jeszcze wyraźniej opowiada się po stronie Rosji w jej wojnie z Ukrainą, sięgając po coraz ostrzejszą krytykę polityki UE i USA wobec Moskwy. W swoich wystąpieniach propaguje defetystyczny obraz Zachodu, wszechmocnej Rosji i skazanej na porażkę Ukrainy. Zarazem Zachód przedstawia jako stronę prącą do konfliktu z Moskwą i agresywnie „narzucającą innym sankcje”, co ma kontrastować z pokojowo nastawionymi i ponoszącymi tylko koszt tych restrykcji państwami Europy Środkowej. Promuje również nieprawdziwą tezę, jakoby problemy gospodarcze (inflacja i wysokie ceny energii) wynikały jedynie z nałożenia przez UE sankcji na Rosję, a nie były konsekwencją pandemii, inwazji na Ukrainę czy celowych manipulacji Kremla dostawami

surowców. Twierdzenia Orbána o tym, że w przypadku zniesienia restrykcji „ceny energii i inflacja spadłyby o połowę”, a „europejska gospodarka uniknęłaby recesji”, zupełnie abstrahują od tego, że głównym źródłem globalnego spowolnienia są ekonomiczne skutki pandemii COVID-19. W ostatnim czasie nasiliła się też narracja prorosyjska w mediach kontrolowanych przez władze Węgier, które ostrze krytyki kierują przede wszystkim przeciwko UE, USA i Ukrainie.

- Adresatami ofensywy politycznej Orbána są głównie odbiorcy krajowi, a ma ona na celu zrzuć na Brukselę i jej politykę sankcji winy za narastające problemy gospodarcze i polityczne Węgier (m.in. izolacja w UE, trudności ze zbilansowaniem budżetu, uzależnienie energetyczne od Rosji wynikające z zaniedbań w zakresie dywersyfikacji). Odwraca to uwagę od odpowiedzialności za nie partii rządzącej. Przeprowadzane od dekady, co najmniej raz do roku, tzw. konsultacje narodowe są tradycyjnie stosowanym przez Orbána instrumentem, pozorującym odwołanie się do demokracji bezpośredniej. Pytania będą zapewne sformułowane w sposób tendencyjny, aby legitymizować stanowisko węgierskiego rządu sprzeciwiającego się restrykcjom nałożonym na Rosję.
- Władze Węgier chcą pokazać Komisji Europejskiej i pozostałym państwom UE swoją gotowość nie tylko do zawetowania nowych sankcji na Rosję, lecz także – być może – do sprzeciwu wobec przedłużenia niektórych dotychczasowych obostrzeń. Taktyka gróźb, której towarzyszą również pewne ustępstwa w kwestiach spornych z KE (m.in. powołanie instytucji antykorupcyjnej czy wzmocnienie współpracy z Europejskim Urzędem ds. Zwalczania Nadużyć Finansowych i Prokuraturą Europejską), ma pozwolić uniknąć zamrożenia funduszy spójności w trwającej procedurze tzw. mechanizmu warunkowości i umożliwić dostęp do środków z Funduszu Odbudowy (zob. [Mechanizm warunkowości: Węgry wobec groźby wstrzymania funduszy UE](#)). Zarówno przedłużenie części sankcji, jak i wystawienie przez KE oceny obiecanych przez Węgry zmian w prawie mają nastąpić w listopadzie. Groźby zawetowania sankcji przez Budapeszt będą argumentem na rzecz postulatów największych państw UE domagających się wprowadzenia głosowania większością kwalifikowaną w sprawach zagranicznych w toczącej się debacie na ten temat.
- Orbán chce odbudowywać swoją pozycję w polityce europejskiej poprzez zagospodarowywanie narastających z powodu trudności gospodarczych frustracji społecznych, jak również przez skonsolidowanie środowisk opowiadających się za porozumieniem z Rosją pod pozorem dążenia do pokoju. Węgierski premier liczy na współpracę w tej kwestii głównie ze zwycięską w ostatnich wyborach włoską prawicą (choć Bracia Włosi, największa partia w tworzącej się koalicji, jest krytyczna wobec Rosji), ale także z innymi radykalnie prawicowymi ugrupowaniami będącymi w opozycji w poszczególnych państwach (francuskim Zjednoczeniem Narodowym czy holenderską Partią Wolności). Stawia też na związane z Donaldem Trumpem skrzydło Partii Republikańskiej (Szijjártó w Nowym Jorku odznaczył węgierskim Orderem Zasługi Jareda Kushnera, zięcia i doradcę byłego prezydenta USA). Choć kraje Europy Środkowej należą do zwolenników twardej reakcji wobec Rosji i popierają sankcje, to szereg partii opozycyjnych w regionie (Smer Roberta Ficy na Słowacji czy Wolność i Demokracja Bezpośrednia Tomia Okamury w Czechach) wyraża aprobatę dla Orbána za jego krytykę polityki sankcyjnej UE. Podczas gdy relacje Węgier z niemal wszystkimi państwami

regionu uległy ochłodzeniu, to ich więzi z Serbią, tradycyjnie blisko współpracującą z Moskwą, wyraźnie się ostatnio zacieśniły.

- Budapeszt wciąż zabiega o utrzymanie dobrych relacji z Moskwą, przede wszystkim ze względu na powiązania energetyczne (zabezpieczenie dostaw gazu w kontekście nadchodzącego sezonu grzewczego). Zarazem władze podkreślają, że należy stopniowo uniezależniać się od rosyjskiego gazu i wzmacniać efektywność energetyczną (obie te kwestie były zaniedbywane w ostatnich latach, bo rząd stawiał na tani surowiec z Rosji). W swoim przemówieniu Orbán zapowiedział zmniejszenie udziału gazu w miksie energetycznym z obecnych 35% do 30% w 2025 r., jednak zarazem Węgry wciąż chcą, aby to rosyjski koncern Rosatom rozbudowywał elektrownię jądrową Paks (zob. [Węgry: zielone światło dla Rosatomu w Paks](#)). Dywersyfikację energetyczną utrudniają brak zaufania ze strony kluczowych dla państwa węgierskiego w tej kwestii partnerów, takich jak Chorwacja i Rumunia, czy wręcz narastające napięcia w relacjach z nimi.